

Patryk Waszkiewicz*

TRUDNOŚCI WE WSPÓLNOCIE RELIGIJNEJ Z PERSPEKTYWY CZŁONKÓW WSPÓLNOTY „RUCH ŚWIATŁO-ŻYCIE”

Abstrakt. Artykuł prezentuje rzadko poruszaną kwestię w badaniach nad grupami religijnymi, jakimi są problemy wewnętrzne, z którymi mierzą się wspólnoty katolickie w czasie funkcjonowania i podejmowanej działalności. W artykule zaprezentowane zostały trudności związane z hierarchią, organizacją wewnętrzną, wątpliwościami religijnymi oraz relacjami pomiędzy członkami konkretnej wspólnoty religijnej. Wnioski zostały przygotowane w oparciu o wypowiedzi osób świeckich odpowiedzialnych za wspólnotę „Ruch Światło-Życie”. W badaniu zastosowano metodologię badań jakościowych. Materiał badawczy uzyskano za pomocą techniki wywiadu swobodnego mało ukierunkowanego. Wnioski z przeprowadzonego badania mogą dostarczyć nową perspektywę w patrzeniu na wspólnotę religijną, a co za tym idzie, wskazać nowy, do tej pory niepopularny problem związany z działalnością grup i ruchów religijnych, możliwy do rozwinięcia w przyszłych badaniach.

Słowa kluczowe: wspólnota religijna, „Ruch Światło-Życie”, animator, moderator.

DIFFICULTIES IN THE RELIGIOUS COMMUNITY FORM THE PERSPECTIVE OF MEMBERS OF THE ‘LIGHT-LIFE MOVEMENT’ COMMUNITY

Abstract. The article presents a rarely addressed issue in research on religious groups, which are the internal problems faced by Catholic communities in the course of their functioning and undertaken activities. The article presents difficulties related to hierarchy, internal organisation, religious doubts and relations between members of a particular religious community. The conclusions have been prepared based on the statements of lay people responsible for the community of the ‘Light-Life Movement’. The study used a qualitative research methodology. The research material

* Mgr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Instytut Socjologii, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź, e-mail: patryk.waszkiewicz.pw@gmail.com

was obtained by means of the technique of a low-directed free interview. The conclusions of the study may provide a new perspective in looking at the religious community, and thus indicate a new, hitherto unpopular problem related to the activity of religious groups and movements, possible to be developed in future research.

Keywords: religious community, 'The Light-Life Movement', animator, moderator.

1. Wstęp

Artykuł przedstawia trudności, z jakimi borykają się członkowie wspólnoty „Ruch Światło-Życie” działającej przy miejskiej parafii na terenie wschodniej Polski. Poszerzają one dotychczasowy sposób postrzegania młodzieżowych wspólnot religijnych. Na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci odsetek osób uczestniczących w praktykach religijnych uległ zmniejszeniu, szczególnie w najmłodszych grupach wiekowych (CBOS 2021: 13). Istnienie wspólnot na terenie parafii, takich jak „Ruch Światło-Życie”, niesie zatem nadzieję i możliwość poprawy takiego stanu rzeczy. Znajdujące się tam jednostki przebywają bowiem w gronie osób o podobnym wieku i podobnym systemie wartości, zatem zdecydowanie prostsze powinno być dla nich odnalezienie własnego miejsca w Kościele i przeżywanie osobistej wiary.

Takie podejście niesie jednak ze sobą ryzyko szkodliwego stereotypu, że członkowie tych wspólnot nie przeżywają żadnych trudności, w szczególności tych związanych z wiarą. Tymczasem kryzys religijny jest czymś naturalnym na drodze rozwoju duchowego. Człowiek bowiem w kontakcie z tak trudnymi do pojęcia kwestiami, jak istnienie nadprzyrodzonego Bytu, ma prawo posiadać wątpliwości, ponieważ nie jest w stanie za pomocą własnych zmysłów i empirycznego doświadczenia osiągnąć stanu poznania Boga. Naturalnym stanem rzeczy są także konflikty pomiędzy poszczególnymi członkami tworzącymi daną wspólnotę, ponieważ każdy z nich jest tylko człowiekiem i dotyczą ich problemy charakterystyczne dla większości grup społecznych, mimo wyjątkowego, religijnego charakteru wspólnoty. Zaprezentowanie ich w artykule ma na celu przybliżenie prawdziwego obrazu grupy, jaką jest „Ruch Światło-Życie”. Prezentacja fragmentów materiału badawczego koncentruje się wokół trudności, z jakimi spotyka się wspólnota oazowa pod względem codziennego funkcjonowania i organizacji wewnętrznej, ale też opisane zostały indywidualne problemy rozmówców związane chociażby z przeżywaniem swojej religijności. Samo przybliżenie negatywnych aspektów może być okazją do znalezienia przyczyn ich występowania, a w konsekwencji do znalezienia potencjalnych rozwiązań tych trudności. Nie bez znaczenia jest też fakt, że wspomniane trudności zostały przedstawione przez osoby bardzo zaangażowane w ruch oazowy, co znacznie zwiększa ich wiarygodność i świadczy o trosce, jaką osoby badane darzą wspólnotę, do której należą. Jednym

z przejawów tej troski jest potrzeba opowiedzenia o trudnościach, a co za tym idzie chęć odcięcia się od wyidealizowanego obrazu wspólnoty, który szkodzi zarówno „Ruchowi”, jak i poszczególnym jego członkom.

2. Podłoże teoretyczne

„Ruch Światło-Życie” to młodzieżowa, katolicka wspólnota religijna, działająca pod różnymi nazwami od lat 50. XX wieku. Została założona przez księdza Franciszka Blachnickiego, który dostrzegł potrzebę utworzenia dla małżeństw, ale przede wszystkim dla młodych ludzi w wieku szkolnym oddzielnej grupy, wewnątrz której mogliby w sposób bardziej dojrzały przeżywać swoją wiarę i praktyki religijne. Głównym celem wspólnoty jest przemiana życia duchowego, które jest nie tylko „(...) epizodem, jakimś jednorazowym mocnym uderzeniem, ale jest punktem wyjścia” (Blachnicki 2016: 129). Przemiana ta prowadzi do dojrzałości chrześcijańskiej, umożliwiającej – zdaniem założyciela wspólnoty – osiągnięcie stanu „nowego człowieka”, cechującego się nie tylko wyjątkową determinacją i pracą nad sobą, ale przede wszystkim możliwością korzystania z daru otrzymanego przez Boga. Tak rozumiana dojrzałość przyczynia się do zmiany dotychczasowego życia: „Chodzi o miłość, która umie przebaczać, która umie znosić drugiego, która nie odpłaca złem za zło, ale zło dobrem zwycięża; miłość, która jak gdyby bierze zło świata i tak jak Chrystus niesie je na krzyż, aby umrzeć za nie, by zostało ludziom darowane” (Blachnicki 2016: 29). Przemiana wewnętrzna tyczy się zatem nie tylko jednostki i jej przekonań, ale także jej postaw i zachowań wobec innych ludzi. Stąd też ogromna zaleta w obecności samej wspólnoty w życiu, ponieważ daje od razu możliwość realizacji nowo przyjętych wartości.

„Ruch Światło-Życie” powstał na skutek reformy Soboru Watykańskiego II, którego jednym z założeń była potrzeba odnowienia parafii jako podstawowej komórki administracyjnej Kościoła, zgodnie z zasadą – „parafia – wspólnota wspólnot”. Nacisk na konkretną formę wyglądu parafii wynikał z faktu, że „tradycyjny model parafii nie jest już w stanie zaspokoić zmieniających się zapotrzebowań ludzkich, zwłaszcza na wspólnotę i pogłębione życie religijne” (Łaszczyk 2003: 297). Chodziło o to, aby kościół parafialny nie kojarzył się wiernym jedynie z lokalnym punktem usług religijnych, ale stanowił dla nich miejsce rozwoju duchowego, odzwierciedlenie w praktyce ideału wspólnoty religijnej. Na bazie reformy soborowej w Kościele katolickim powstał szereg nowych wspólnot mających na celu odnowę duchową poszczególnych wiernych. Jednym z nich jest właśnie „Ruch Światło-Życie”. Jednak zanim zostanie on dokładniej scharakteryzowany, warto przyjrzeć się ujęciu wspólnoty i wspólnoty religijnej w ujęciu socjologicznym.

Sama wspólnota religijna jest bowiem specyficzną grupą społeczną, trudną do jednoznacznego zakwalifikowania. Najbardziej odpowiednim przykładem, za pomocą którego można opisać jej wygląd i sposób funkcjonowania, jest

wspólnota ducha w ujęciu Tönniesa. Jej członków charakteryzuje przede wszystkim zbieżność wyznawanych wartości, dzięki czemu jest ona często porównywana do relacji obecnych w przyjaźni, w odróżnieniu od pozostałych rodzajów wspólnot – krwi i terytorium: „Wspólnotę terytorium można określić jako więź życia animalnego, wspólnotę ducha – jako więź życia mentalnego” (Tönnies 1988: 34). Co prawda w omawianym przypadku mamy do czynienia z grupą osób zamieszkujących konkretne terytorium, które należy do danej parafii. Jest to więc sytuacja, w której poszczególni członkowie Ruchu mogą być sąsiadami, a w niektórych przypadkach nawet członkami bliższej lub dalszej rodziny. Jednak dla przebiegu stosunków wewnątrz grupy takie zażyłości są kwestią drugorzędą, ponieważ najważniejszym spoiwem jest wiara w Boga i wynikające z nich uczestnictwo w praktykach religijnych. Świadczy o tym także dobrowolność, jeśli chodzi o przynależność do jej szeregów.

Wspólnota religijna nosi także znamiona grupy pierwotnej, którą charakteryzuje ścisły kontakt między poszczególnymi jednostkami, który przeradza się w silną współpracę umacniającą więzi wśród jej członków. Dzięki temu możliwe jest „dalekie powiązanie jej członków w zwartą całość, że wartości grupowe nadają pod wieloma, jeśli już nie pod wszystkimi, względami istotny sens ich osobistemu życiu” (Kręglewski 1985: 364). Jednak osiągnięcie przez określoną grupę takiego stanu jest procesem, gdzie nic nie jest dane raz na zawsze. Poszczególni członkowie są odpowiedzialni za podtrzymywanie pierwotnego charakteru wspólnoty, gdyż bardzo łatwo go utracić i zrobić z niej grupę wtórną, gdzie relacje przechodzą na stopień styczności rzeczowych i wypełniania interesów, kosztem styczności osobistych i relacji emocjonalnych.

Wspólnota religijna nie stoi w sprzeczności ze wspólnotą w ujęciu socjologicznym, gdyż „wspólnota naturalna (socjologiczna), stanowi fundament wspólnoty religijnej” (Borowski 2014: 42). Jest ona jednak czymś wyjątkowym z racji na wyznawane wartości religijne spajające poszczególnych członków i stanowi niejako rozszerzenie pojęcia wspólnoty. Poniższe fragmenty charakteryzujące działalność wspólnoty religijnej są połączeniem rozważań Borowskiego i Blachnickiego, gdyż „Ruch Światło-Życie” doskonale wpisuje się w koncepcję opisywanej wspólnoty religijnej. Wyróżniająca są jedynie poszczególne elementy i narzędzia, dzięki którym jednostka może osiągnąć stan dojrzałości wiary.

Odpowiedzialność za funkcjonowanie wspólnoty ponosi osoba duchowna – ksiądz, który pomimo braku pełnej kontroli nad grupą, w pełni za nią odpowiada (podobnie jak proboszcz jest bezpośrednio odpowiedzialny za rozwój i funkcjonowanie parafii). Razem z księdzem wspólnotą opiekują się ludzie świeccy – animatorzy, którzy często w przeszłości należeli do tej wspólnoty i teraz opiekują się nowymi członkami, żeby zapewnić ciągłość i wymianę kadry opiekunów w przyszłych latach. Wspólnie tworzą oni grupę zwaną diakonią. Sam sposób zarządzania wspólnotą nie jest ani w pełni demokratyczny, ani w pełni autorytarny. Choć główną osobą odpowiedzialną jest ksiądz moderator, to nie może on podejmować

decyzji samodzielnie, tylko po konsultacji z grupą świeckich opiekunów (Borowski 2014: 141).

Stopień relacji między świeckimi a kapłanem jest kwestią indywidualną każdej grupy, która musi wybrać odpowiedni model współpracy, zaspokajający nie tylko interesy każdej ze stron, ale także działający z pożytkiem na rzecz młodszych członków wspólnoty. Warto podkreślić też, że wyraźnie zaznaczona hierarchia we wspólnocie nie musi być zjawiskiem jednoznacznie negatywnym. Najważniejsze jest tylko zadbanie, żeby tworzenie się takich mechanizmów było wolą wszystkich, a przynajmniej zdecydowanej większości członków wspólnoty. Wtedy możliwe będzie wzajemne respektowanie przyjętych postanowień i nie traktowanie ich jako przymus lub przykry obowiązek.

Wspomniana elastyczność dostrzegalna jest także w przeprowadzaniu formacji duchowej, szczególnie wobec nowych, młodszych członków wspólnoty. Formacja jest procesem rozwoju duchowego, podczas którego jednostka korzystając z narzędzi oferowanych przez wspólnotę (w tym ze spotkań, nabożeństw) rozwija własną wiarę i sprawia, że staje się ona dojrzała. Proces ten nie ogranicza się tylko do praktykowania wiary. Jego istotą jest osobiste spotkanie z żywym Bogiem. Ten proces w Ruchu oparty jest o formułę „«Światło-Życie», oznaczającą jedność światła danego od Boga i życia, czyli świadectwo chrześcijańskiego życia” (Charyzmat i duchowość Ruchu Światło-Życie: 2). W zależności od wieku dołączenia do wspólnoty, dany uczestnik uczestniczy w określonej liczbie rekolekcji wakacyjnych trwających piętnaście dni, a w ciągu roku formacyjnego (od września do czerwca) bierze udział w spotkaniach małej grupy, gdzie z rówieśnikami poznaje różne aspekty wiary, sposoby modlitwy itp. Obowiązkowym etapem, który musi przebyć każda jednostka, żeby ukończyć formację i stać się animatorem, jest uczestnictwo w trzech stopniach Oazy Nowego Życia, piętnastodniowych rekolekcjach wakacyjnych dla najstarszych członków Ruchu (Borowski 2014: 101). Pomimo przygotowanego programu formacyjnego i obecnych w Ruchu od lat konspektów (podręczników zawierających treści religijne do omówienia w czasie spotkań grupowych lub rekolekcji), sam przebieg spotkań i podejście do uczestników jest kwestią indywidualną każdego z animatorów opiekujących się grupą. To animator dobiera formę i treść spotkania, biorąc pod uwagę liczebność grupy, wiek poszczególnych uczestników, a przede wszystkim ich dotychczasowy poziom wiary (Borowski 2014: 115). Wszystko po to, aby przekazywane wartości nie były zbyt trudne lub zbyt łatwe dla uczestników.

„Ruch Światło-Życie” zatem, pomimo bycia konkretną wspólnotą, na płaszczyźnie codziennego funkcjonowania jako wspólnota parafialna jest grupą ludzi, która działa w sposób bardzo indywidualny i niepowtarzalny. Oznacza to, że każda przestrzeń działalności jest niezwykle interesująca i kryje zarówno pozytywne, jak i negatywne elementy, w zależności od przyjętej przez ich członków wizji. Chęć dogłębnej analizy tych zależności doprowadziła do zbadania konkretnej grupy, działającej na co dzień w mieście wojewódzkim we wschodniej Polsce.

3. Założenia metodologiczne

3.1. Cele badawcze

Zaprezentowane w tekście fragmenty zebranego materiału odnoszą się jedynie do trudności obecnych we wspólnocie religijnej, które zostały zaobserwowane przez osoby badane. Nie są one oczywiście jedynymi wnioskami, które zostały ujęte we wspomnianej pracy magisterskiej, a stanowią jedynie jej element. Celem pracy było bowiem przybliżenie funkcjonowania konkretnej, młodzieżowej wspólnoty religijnej, jaką jest „Ruch Światło-Życie”, jej aspektów organizacyjnych, a także ról i zadań poszczególnych osób. Jednak przybliżenie akurat trudności wydaje się najbardziej wartościowe, ponieważ dostarcza nowego spojrzenia na funkcjonowanie wspólnoty religijnej. Pozwala bowiem zapoznać się z dodatkową płaszczyzną, o wiele mniej obecną w społecznym postrzeganiu takich grup i o wiele rzadziej opisywaną w pracach poruszających podobną tematykę. Ponadto zebrane wypowiedzi ukazują problemy występujące nie tylko na płaszczyźnie międzyludzkiej, które można zaobserwować także w innych grupach społecznych, a poruszają również kwestię indywidualnych wątpliwości związanych z wiarą i sensem podejmowanych przez jednostkę praktyk religijnych. A one z kolei pozwalają ukazać do tej pory skrywane stereotypy, którymi otoczona jest nie tylko wspólnota religijna, ale i osoby do niej należące. Zbadanie jednostek działających we wspólnocie pozwoliło zatem na przybliżenie osobom niezainteresowanym taką tematyką pełnego obrazu wspólnoty religijnej.

3.2. Dobór rozmówców oraz technika zbierania materiału badawczego

W badaniu wzięło udział dziesięć osób, posługujących we wspomnianej wspólnocie jako animatorzy. Każdy z rozmówców posiadał co najmniej dwuletni staż w diakonii działającej na terenie jednej, konkretnej parafii, który umożliwił im na analizowaną grupę z szerszej perspektywy. Obserwacje, spostrzeżenia i wnioski osób badanych zostały zebrane za pomocą techniki wywiadów swobodnych mało ukierunkowanych, w których „przeprowadzający wywiad ma swobodę w aranżowaniu sekwencji pytań a także w sposobie formułowania pytań w zależności od sytuacji wywiadu” (Konecki 2000: 169). Należą one do jakościowych technik pozyskiwania materiału badawczego. Wybór tej konkretnej techniki podyktowany był przede wszystkim podjętą tematyką. Doświadczenie religijne, nawet jeśli związane z konkretnymi praktykami, jest czymś na tyle osobistym, że niezwykle trudno uchwycić jego wieloznaczność i wpływ na życie jednostki za pomocą np. pytań kwestionariuszowych. Ponadto wiara i wynikająca z niej obecność wewnątrz wspólnoty religijnej przypomina bardziej proces, gdzie na etapie kilku, a czasem nawet kilkunastu lat pewne treści są przez jednostkę

przepracowywane i prowadzą ją do podejmowania konkretnych decyzji. A takie zmiany łatwiej było respondentom opisać w czasie swobodnej rozmowy, kiedy mieli oni możliwość poświęcenia określonym wątkom odpowiednią ilość czasu.

Wywiady zostały przeprowadzone na przestrzeni października 2022 roku i marca 2023 roku. W badaniu wzięło udział dziewięć kobiet i jeden mężczyzna. Tak duża dysproporcja płciowa wynika ze specyfiki konkretnej wspólnoty, w której zdecydowaną większość diakonii stanowią kobiety. Animatorzy biorący udział w badaniu posiadali wspólne obowiązki, takie jak opieka nad małą grupą, ale posiadali też indywidualne zadania, wynikające z posiadanych predyspozycji (animator muzyczny, techniczny itp.). Czynnikiem ułatwiającym opowiadanie o wspólnocie był fakt znajomości każdego z rozmówców z badaczem. Wieloletni, bliski stopień znajomości pozwolił wytworzyć między stronami odpowiednią płaszczyznę zaufania, która sprzyjała poruszaniu osobistych, często trudnych dla jednostek zagadnień. Koleżeńską relacją między autorem a osobami badanymi niosła jednak ryzyko i przeszkodę w prowadzeniu badania. Rozmówcy ze względu na dobre relacje mogli niektóre kwestie traktować jako oczywiste, a przez to nie poświęcać im wystarczająco dużo czasu, zakładając, że wszyscy mają taki sam poziom wiedzy jak oni i osoba przeprowadzająca badanie. Jednak w tym przypadku taka sytuacja nie miała miejsca, animatorzy mieli świadomość tego, że biorą udział w badaniu, z którym będą się później zapoznawać nie tylko ludzie wierzący.

4. Trudności występujące we wspólnocie religijnej

4.1. Konflikt pokoleń

Skład, wygląd i zasady funkcjonowania diakonii parafialnej są powszechnie znane każdej osobie czynnie zaangażowanej w życie wspólnoty. Dotyczy to także relacji pomiędzy animatorami, którzy powinni stanowić jedną, spójną grupę, w której każdy traktowany jest z jednakowym szacunkiem i posiada jednakową pozycję w hierarchii. Okazuje się jednak, że na płaszczyźnie relacji pomiędzy poszczególnymi jednostkami odpowiedzialnymi za działalność wspólnoty bardzo trudno o pełną zgodę. Taki stan rzeczy bierze się z różnicy wieku, jaka dzieli poszczególnych animatorów. Wygląd formacji przygotowującej do posługi sprawia, że do diakonii dołącza określona grupa osób, która w danym roku ukończyła rekolekcje Oazy Nowego Życia III stopnia. Taka grupa nie jest identyczna pod względem liczebności i naturalną kolejną rzeczą jest sytuacja, w której na początku jednego roku formacyjnego dołącza do grona animatorskiego mniejsza bądź większa liczba nowych opiekunów. Prowadzi to w konsekwencji do obecności w diakonii osób, które jeszcze nie tak dawno były zaledwie podopiecznymi starszych

animatorów, a teraz, w bardzo krótkim czasie, stali się równymi stopniem członkami wspólnoty. Ze względu jednak na różnicę wieku, ich dołączenie nie zawsze jest w pełni uznawane przez bardziej doświadczonych odpowiedzialnych.

No więc no ten początek był trudny, bo wchodziłam w grono animatorskie starszych dosyć ode mnie, dużo starszych ludzi, którzy raczej byli bardzo konkretni i stanowczy w swoich zdaniach i ciężko było się też przebić i moim zdaniem poczuć też taką wspólnotę i taką swobodę może w tym animatorstwie i wydaje mi się, że też na samym początku, że faktycznie tak było. Że oni też mnie, jak i moich też rówieśników niektórych nie do końca akceptowali jako animatorów, że faktycznie my jesteśmy i że możemy coś robić. Nie dano, mi się wydaje, nam takiej wolnej ręki i że nie wprowadzono nas w to tak swobodnie, więc to było taką trudnością, żeby to się tak przebić i faktycznie pamiętam, że były kłótnie, były zgrzyty, że trzeba było walczyć o ten głos, pokazać, że się istnieje, że też chce się działać. (kobieta, 22 lata, 4-letni staż jako animatorka)

Wspomniany w wypowiedzi problem braku zaakceptowania nowych animatorów przypomina sytuację konfliktu pokoleniowego, w której występuje wyraźnie zaznaczona granica my-oni, mobilizująca każdą ze stron do rywalizacji w celu uzyskania odpowiedniego wpływu na możliwość zarządzania wspólnotą. Ciekawym wydaje się także fakt, że „grono animatorskie starsze dosyć ode mnie” w przypadku Rozmówczyni nr 1 to osoby starsze maksymalnie o pięć lat, a w niektórych przypadkach to były osoby, od których respondentka była tylko trzy lata młodsza. Tak niewielka różnica wieku powoduje, że konflikt pokoleń nie jest pierwszym zjawiskiem, które przychodzi na myśl w przypadku takich trudności.

W socjologii można jednak potraktować pokolenie także „jako grupę ludzi o wspólnych postawach wyznaczonych przez wspólnie przeżyte wydarzenia historyczne” (Ossowska 1963, za Wielecki 1990: 65). Trzy ostatnie lata formacji są najważniejszym okresem w byciu uczestnikiem, ponieważ zawierają obowiązkowe wyjazdy rekolekcyjne i to one najczęściej są okresem największego zaangażowania we wspólnotę. Na podstawie frekwencji i podjętych aktywności diakonia wyraża zgodę na udział danego uczestnika w oazie wakacyjnej. A to oznacza, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym zostanie animatorem konsoliduje się wewnątrz grupę uczestników tworzących dany rocznik, ponieważ „ludzie wewnątrz poszczególnych pokoleń są powiązani szczególną więzią psychiczną, która tworzy się na podstawie wspólnych doświadczeń młodości” (Wielecki 1990: 65). W ostatnich latach formacji uczestnicy wzrastają w poczuciu pewnej zależności od animatorów, którzy z ich perspektywy tworzą grupę o odmiennych interesach, które tak mocno zakorzenia się w ich doświadczeniu wspólnoty, że po dołączeniu do diakonii nie są w stanie pozbyć się takiego wrażenia. Należy jednak także podkreślić, że nie jest to proces jednostronny. Rozmówczyni odczuwała też brak zaakceptowania ze strony starszych animatorów. Tak więc wspomniany podział my-oni może być też potęgowany przez zachowania starszych członków wspólnoty, którzy nie potrafią zaakceptować nowej rzeczywistości i zacząć traktować nowych opiekunów w inny sposób, niż miało to miejsce przez ostatnie trzy lata.

4.2. Relacja ksiądz-animator

Problemy i trudności wewnątrz diakonii nie dotyczą jedynie samych animatorów, ale także relacji między świeckimi a księdzem moderatorem. W tym przypadku mamy bowiem do czynienia z konkretną hierarchią, ponieważ ksiądz jako osoba duchowna jest opiekunem wspólnoty i odpowiada za nią zarówno w parafii, jak i w diecezji. Rozmówcy jednoznacznie opowiadali się za potrzebą lidera wewnątrz wspólnoty i swoje oczekiwania wiązali z postacią moderatora. Każdy z nich widział w księdzu przewodnika duchowego – osobę, do której zawsze będzie można się zgłosić i która swoją postawą wewnątrz wspólnoty będzie zachęcała innych do jeszcze większego zaangażowania. Rozmówcom zależało, żeby ksiądz moderator nie był tylko zarządcą, ale także kimś na wzór ojca duchownego, do którego zawsze będą mogli się zwrócić z osobistym problemem i którego cechuje „nienaganne zachowanie oraz przekazywanie dobrego wzoru” (Kuźniarowska 2020: 88).

Jednak z racji na migracje księży między parafiami, funkcja moderatora raz na kilka lat ulega wymianie i nie w każdym momencie za wspólnotę odpowiedzialny jest kapłan, który posiada odpowiednią wiedzę i który wykazuje się odpowiednim poziomem zaangażowania. Prowadzi to w konsekwencji do trudności organizacyjnych, gdzie ksiądz moderator nie posiada tak silnego autorytetu. Animatorzy wspominali przede wszystkim sytuacje sprzed trzech lat, kiedy z powodu różnych wizji i niemożności dogadania się choćby w najmniejszych kwestiach, funkcjonowanie wspólnoty uległo znacznemu pogorszeniu.

No i po prostu nie mogliśmy się dogadać, tak będąc już fair po czasie, gdy emocje opadły, trudno nam się było dogadać i ze sobą współpracować. No i w tym momencie, no gdy ktoś troszkę nas zlewał, trzeba było, że tak powiem, wysunąć kogoś na prowadzenie. No i zaczęła się trochę taka walka o stołki, [...] No i w tym momencie, w pewnym stopniu stałam się takim liderem wspólnoty, tak odczuwałam trochę to, bo dużo osób w pewnym momencie też oczekiwało mojego zdania na wiele tematów, tego, że jak będzie odprawa, to ja mówię, jaki jest plan działania, bo robimy to coś tam i coś tam, więc z jednej strony oczywiście sama się, to nie było tak, że ludzie mnie zgłosili do tego. Sama się w jakiś sposób wysunęłam do prowadzenia tego. (kobieta, 24 lata, 6-letni staż jako animatorka)

Przykład trudności związanych z relacją z księdzem wskazuje także na fakt, że moderator, mimo posiadania odrębnych święceń, które powinny legitymizować jego pozycję w hierarchii wspólnoty, na swój autorytet musi także zapracować konkretnymi zachowaniami, dzięki którym będzie mógł zostać uznany za moderatora przez grono animatorskie. Ksiądz moderator, żeby mógł skutecznie zarządzać wspólnotą, musi posiadać autorytet relacyjny, gdzie „strona uznająca autorytet danego podmiotu nie tylko dobrowolnie uznaje jego wyższość, całkowicie podporządkowuje się jego poleceniom, ale darzy go ponadto pełnym zaufaniem, szacunkiem i poważaniem” (Tuziak 2010: 63). Co ważne, jest to proces, który musi być nieustannie odnawiany. Diakonia może w każdej chwili bowiem przestać uznawać autorytet księdza, więc musi on swoim zachowaniem nieustannie potwierdzać nadaną mu przez pozostałych funkcję.

4.3. „Błotko” – problemy z zakończeniem posługi

Animator działający we wspólnocie, którego posługa wynosi co najmniej kilka lat, potrafi dostrzec w teoretycznie pozytywnej postawie indywidualną, osobistą trudność. Jedna z rozmówczyń określiła ją mianem „błotko”. Oznacza ona stan, w którym jednostka jest na tyle dobrze zżyta ze wspólnotą, że wręcz nie jest w stanie z niej zrezygnować. Świadczy to przede wszystkim o dobrym funkcjonowaniu całej wspólnoty, ponieważ staje się ona przyjaznym miejscem dla przebywających w niej osób.

Mimo tego, że już tyle lat minęło, że jestem już dorosła, mam 24 lata. To, że przychodzę tutaj i się czuję prostu dobrze, może trochę to jest też zgubne, bo się czujesz jak w swoim takim trochę błotku i się czujesz bezpiecznie, i w sumie to też no jest troszkę pewnie no właśnie niebezpieczne, że się zaraz za pewnie się człowiek tutaj czuje i ciężko gdzieś tam też zrezygnować po tym z oazy z kolei. (kobieta, 24 lata, 6-letni staż jako animatorka)

„Ruch Światło-Życie” jest jednak wspólnotą młodzieżową, w której naturalną kolejną rzeczą jest wymiana kadry animatorskiej, żeby dać możliwość działania młodszym członkom diakonii, którzy z racji mniejszej różnicy wieku dzielącej ich i uczestników, są w stanie lepiej przekazywać treści religijne. Zbyt długie przebywanie w roli animatora blokuje zatem rozwój wspólnoty, ale także rozwój jednostki, która zbyt mocno trzyma się jej struktur. Taka osoba bowiem nie ma na tyle wypracowanej gotowości, żeby odnaleźć się w innej wspólnocie religijnej działającej w Kościele, do czego powinna ją przygotować obecność w „Ruchu”.

Przedstawiony konflikt wewnętrzny jest związany z odkrywaniem sensu w życiu człowieka. Znajdowanie celu i sensu życia odbywa się bowiem na dwa sposoby – za pomocą „rzeczywistości poznawanej bezpośrednio (w tym struktur społecznych) lub kultury (czyli zespołu idei)” (Horowski 2019: 15). W zaprezentowanym przypadku rozmówczyni przez wiele lat należała do struktur jednej wspólnoty, poznała więc ją w sposób bezpośredni. Jednak rzeczywistość poznana przez jednostkę jest znana w zasadzie tylko jej i ewentualnie w jakiejś części pozostałym uczestnikom wspólnoty, co utrudnia opuszczenie grupy, ponieważ nowe środowisko nie będzie rozumieć, a czasem może i nie będzie akceptować poprzedniego przywiązania, które stanowiło ważną część życia jednostki. Uczucie nadmiernego przywiązania i niechęć opuszczenia wspólnoty są więc naturalnym stanem odczuwanym przez animatorkę.

4.4. Brak zaangażowania

Niejednoznaczna kwestia hierarchii wewnątrz wspólnoty, w szczególności pomiędzy poszczególnymi animatorami powoduje także trudności związane z brakiem zaangażowania. Pojawiają się one w momencie, kiedy określone

jednostki nie angażują się zadowalający sposób w życie wspólnoty w porównaniu z innymi animatorami. Główny problem związany z tym aspektem polegał na poczuciu braku wpływu na sytuację, w której ten brak zaangażowania się pojawiał.

...u nas miałam wrażenie, że ten podział obowiązków nie był wcale taki wyklarowany. Może dlatego, że trochę polegaliśmy na takiej idei, że skoro jesteśmy tutaj, chcemy, na pewno zawsze ktoś się zgłosi, kto zrobi to i tamto, jakieś tutaj duchowe ciśnienie, które pozwoli nam się zaangażować, miłość... Miłość, tutaj, służba, ten duch takiej posługi innym ludziom i że zawsze ktoś się znajdzie. (kobieta, 21 lat, 4-letni staż jako animatorka)

Powyższa wypowiedź świadczy o zbyt idealistycznym podejściu do funkcjonowania wspólnoty. Jego obecność mogła wynikać z kłótni o pierwszeństwo między animatorami, kiedy we wspólnocie ksiądz moderator nie wywiązywał się ze swojej roli. Jednak doświadczenie przeszłości spowodowało radykalną zmianę w drugą stronę, gdzie nie występuje praktycznie żaden mechanizm kontroli i wpływu na jednostki niewywiązujące się z ustalonych zadań. Jednakowa rola w hierarchii powoduje, że niepożądane zachowania są niemożliwe do wyeliminowania, bo żadna jednostka nie chce podjąć się takiej roli z obawy przed wejściem w kompetencje moderatora, jak to miało miejsce w przeszłości. Jedynym rozwiązaniem jest stanowcza reakcja ze strony księdza. Jednak jak wynika z zaprezentowanych wypowiedzi, nawet kapłan obdarzony przez diakonię odpowiednim autorytetem nie zawsze jest w stanie rozwiązać tych trudności i odpowiednio zmobilizować niezaangażowanych jednostek.

Ciężko mi było z zaangażowaniem innych. Były momenty i czasami nadal są już od początku tego naszego nowego roku formacyjnego, że po prostu mimo naszej liczby animatorskiej, ciągle są zaangażowane na przykład te same osoby, tak że gdzieś tam ciągle spoczywa wszystko na tych samych ludziach i się czasami czułam się taka obciążona, mimo że no nie powinnam i czułam wręcz taką frustrację. I może złość na niektórych, że nie potrafią się zaangażować czy pomóc, czy znowu zostaje w tym sama. To były takie frustracje, tylko to z tym było mi ciężko (kobieta, 22 lata, 4-letni staż jako animatorka)

4.5. Problemy związane z opieką nad uczestnikami

Problemy związane z opieką są czymś naturalnym w grupie ludzi, gdzie występuje opiekun i uczestnicy. Wspólnota religijna nie jest w tym przypadku wyjątkiem i rozmówcy zwracali uwagę na szereg problemów wychowawczych, takich jak trudność w utrzymaniu uwagi, negatywne działania polegające na celowym utrudnianiu prowadzenia spotkania itp. Takie trudności są przez animatorów traktowane jako naturalna kolej rzeczy wynikająca z wieku, potrzeby buntu czy zwrócenia na siebie uwagi. Zdecydowanie poważniejszym problemem są jednak trudności opisane przez jednego z rozmówców jako „problemy psychiczne”. Najtrudniejszą kwestią w tym przypadku jest przede wszystkim trudność wykrycia

takich problemów. Animator stara się podchodzić do każdego uczestnika w sposób jak najbardziej indywidualny, ale nie jest w stanie dostrzec wszystkich trudności trapiących daną jednostkę. A często one bardzo blokują uczestnika i uniemożliwiają rozwój duchowy.

I są problemy, że tak powiem psychiczne i to są pojedynczych osób [...] To chodzi o to, że ta osoba, może nie jest, nie przeszkadza na spotkaniach, ale widać, że ona ma po prostu ze sobą jakiś problem. Nie, że to ona problem stwarza we wspólnocie, tylko ma w sobie i jakby chce go rozwiązać, też może temu przychodzi na wspólnotę i na oazę. (mężczyzna, 20 lat, 2-letni staż jako animator)

Jednak dużą trudność stanowi także sposób rozwiązania takich problemów. Rozmówcy w różny sposób postrzegali swoją rolę wobec uczestników. Można wyróżnić pewne uniwersalne cechy i sposoby postępowania jak chociażby fakt, że animator powinien „być wzorem, ale jednocześnie nie powinien przesłaniać swoją osobowością Chrystusa, który jest wzorem pierwotnym” (Borowski 2014: 115). Jednak posiadanie zażyłej relacji z uczestnikami powoduje, że każdy animator musi też występować w określonej, konkretnej roli. Jedni stawiali siebie w roli rodzica, inni skłaniali się bardziej w kierunku starszego rodzeństwa czy mentora. Pomimo szczerych chęci i dużego zaangażowania żaden animator jednak nie będzie w stanie zastąpić uczestnikowi rodzica czy psychologa. Nie jest to też jego zadaniem, gdyż jego opieka nad uczestnikiem sprowadza się do prowadzenia wyłącznie w kwestiach wiary. Dlatego przy okazji problemów psychicznych pojawia się w członkach wspólnoty dylemat, którego nie są w stanie rozstrzygnąć. Z jednej strony bowiem dostrzegają te problemy i chcą pomóc, ale często nie potrafią tego zrobić i odczuwają nawet, że nie powinni tego robić ze względu na brak uprawnień i odmienną rolę, jaką pełnią wobec uczestników.

4.6. Stereotyp animatora

Każdy z rozmówców nie był także w stanie sprecyzować i podać jednoznacznej definicji, kim tak naprawdę jest animator we wspólnocie religijnej. Jednak w wypowiedziach niektórych osób pojawiło się uczucie presji, wrażenie stereotypu, w jaki sposób dana jednostka ma się zachowywać, który mocno wpływa na zachowanie i na postrzeganie własnego zaangażowania w działalność wspólnoty. Jest to najbardziej widoczne w kontakcie z uczestnikami, gdzie rozmówcy wyraźnie odczuwali potrzebę zaspokojenia oczekiwań każdego z podopiecznych, mimo że wiedzieli doskonale, że nie jest to możliwe.

Jak mamy czasami spotkania. Na przykład czasami jest dla mnie problemem jak uczestnicy zadadzą mi pytanie, a ja nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć, bo w sumie niby, ja tak na przykład czuję, że ja powinnam umieć odpowiedzieć na każde ich pytanie. No ale jednak nie jestem na tyle obyta w tym, w tym świetle wiary, więc też nie potrafię na każde pytanie

odpowiedzieć. No w sumie dla mnie na przykład to stwarza też problem, bo bym chciała im pomóc, wytłumaczyć, ale nie potrafię (kobieta, 22 lata, 4-letni staż jako animatorka)

Jednym z powodów pojawiania się takich trudności we wspólnocie może być świadomość odpowiedzialności, jaka ciąży na animatorze. Rozmówcy bowiem często wspominali, że rozpoczynając posługę, czerpali bardzo dużo z zachowań swojego animatora grupowego. Pozytywne cechy starali się kopiować, a negatywne elementy w miarę możliwości eliminować. Proces przygotowania jednostki do roli opiekuna opiera się zatem w dużej mierze na drodze modelowania, gdzie uczestnicy uczą się poprzez obserwację i naśladowanie wzorców osób, które są dla nich ważne, tak samo jak

dziecko, obserwując swoich rodziców zaangażowanych w działalność dobroczynną, może modelować podobne zachowania, co zwiększy prawdopodobieństwo jego aktywności charytatywnej w przyszłości. [...] Jeśli dziecko słyszy rodziców posługujących się na co dzień zwrotami grzecznościowymi samo będzie wykazywało tendencję do zachowania się w analogiczny sposób w podobnych sytuacjach. (Płaczkiwicz 2016: 136).

Rozmówcy, będąc teraz w roli animatorów, zdają sobie sprawę, że przez podopiecznych są postrzegani jako wzór i pewnego rodzaju autorytet, na bazie którego będą później kształtować własne postępowanie we wspólnocie. Negatywne odczucia są zatem spowodowane przede wszystkim strachem przed antyświadcstwem, przekazaniem nieodpowiednich wartości. Dzieje się tak nawet pomimo świadomości, że nikt nie jest idealny i faktu, że każdy uczestnik jest sam odpowiedzialny za własne czyny, a postawa animatora może być tylko pomocą i wskazówką, jak należy postępować.

4.7. Wątpliwości religijne

Takie negatywne poczucie nie musi być jednak obecne jedynie w kontaktach pomiędzy różnymi członkami wspólnoty. Stereotyp może przejawiać się także w indywidualnym postrzeganiu roli animatora. Mowa tutaj o wątpliwościach religijnych, które są czymś naturalnym, nawet wśród osób charakteryzujących się dojrzałą wiarą. Jednak błędny stosunek do tych wątpliwości może spowodować ogromną trudność w pracy animatora. Jednostka, na skutek źle pojmowanego stereotypu, może uważać, że jako osoba starsza, bardziej dojrzała, która ma prowadzić w wierze uczestników, nie może posiadać żadnych wątpliwości, bo w przeciwnym razie staje się osobą niewiarygodną i wręcz niegodną roli, jaką pełni we wspólnocie.

To mimo wszystko po tych latach, na dzisiejszy dzień, ja dalej mam wątpliwości w wierze. I to dosyć duże. Nawet próbowałam czytać różne filozoficzne rzeczy, od Arystotelesa po Kanta, gdzie oni tam mieli, no co epoka, to inny był obraz Boga, chyba najbardziej podobał mi się renesans. Ale sam fakt, że to nie było po to, żeby poszerzyć swoją wiedzę. Nie, to było po to,

że, czegoś mi się wydaje, że nie znalazłam w tej wierze w Boga tutaj w tym chrześcijaństwie, że czegoś nie znalazłam i po tylu latach formacji, a ja ciągle szukałam dalej i szukam. I jaki był problem w tym wszystkim? Że było mi strasznie wstyd. Może jest do dziś, ale chyba już trochę to przerobiłam, że jest mi strasznie wstyd, że ja miałam grupę, którą musiałam prowadzić, mówić im o Bogu, którego ja nie do końca byłam pewna. I tak było szczególnie przez ostatni rok mojego prowadzenia grupy. To był duży problem, że ja mam coś komuś mówić, kogoś pouczać, kogoś prowadzić, a nie jestem pewna siebie. Się czułam w tym taka, jak taki złodziej trochę albo jak... Chyba tak, taki ktoś, który tutaj tak kogoś z czegoś okrada, że mogłyby mieć kogoś, kto by im to, kto by był tak tym przesiąknięty i taki jakoś pewny. (kobieta, 21 lat, 4-letni staż jako animatorka)

Kwestionowanie własnej wiary, stawianie sobie pytań, kim dla mnie jest Bóg i jaką mam do Niego relację są naturalnym etapem rozwoju wiary. Jednostka bowiem nie rodzi się chrześcijaninem, a staje się nim najpierw dzięki procesowi transmisji wiary i zachowań religijnych ze strony rodziców, a potem na skutek własnej decyzji i chęci zaangażowania się w konkretną religię i związane z nią praktyki. Jednak na początku drogi kształtowania własnej decyzji dotyczącej wiary (a za taki początek śmiało można uznać wiek respondentów – od 21 do 25 lat) jednostka w oczywisty sposób doświadcza trudności związanych z samą wiarą i osobą Boga. Jest to spowodowane stopniowym zanikiem wpływu rodziców i bliskich odpowiedzialnych za transmisję wiary, ponieważ jednostka wkracza w dorosłe życie, gdzie musi sama podejmować różnego rodzaju decyzje. Taka osoba czuje się wtedy bardzo osamotniona i niepewna, ponieważ chce już osiągnąć stan dojrzałości w wierze, ale znajduje się dopiero na początku tego procesu.

W literaturze wśród najczęściej opisywanych trudności religijnych doświadczanych przez jednostkę wymienia się przede wszystkim *acedię*, podczas której „metafizyczne lenistwo wiąże się z utratą smaku duchowego, smaku życia, zabitego przez truciznę, będącą miksturą goryczy, okrucieństwa (leniwego okrucieństwa drapieznika) i cynizmu” (Szymik 2016: 6). Może ona przerodzić się w stan *neognozy*, czyli skierowania uwagi w kierunku popularnych nurtów religijnych (najczęściej hinduizmu i buddyzmu), w celu poprawy jakości samopoczucia i złagodzenia rozgoryczenia. W tym przypadku rozmówczyni przeżywała podobne trudności. Jednak z racji na wyrzuty sumienia i poczucie, że tylko ona się z tym boryka, nie była w stanie wybaczyć sobie tego na tyle, że nazwała nawet siebie samą „złodziejką”. Ważne zatem, aby nie przerazić się pojawiającymi się trudnościami, tylko zaakceptować panujący stan i rozwijać się duchowo, stosownie do wieku. Choć może to być bardzo trudne, szczególnie w sytuacji, gdy nieustannie trzeba dbać o rozwój duchowy uczestników w małej grupie.

Problem wątpliwości religijnych ukazuje także pewien negatywny aspekt funkcjonowania wspólnoty jako całości. Rozmówczyni przyznała, że nie podzieliła się tym nigdy z innymi członkami diakonii. Trudno więc było grupie udzielić jakiegokolwiek wsparcia. Warto jednak zastanowić się, skąd pojawił się strach przed przyznaniem się do przeżywanych trudności. Samo w sobie posiadanie

wątpliwości nie jest postrzegane jako grzech, choć w tym przypadku na skutek niewiedzy mogło pojawić się takie przeświadczenie. To nie zmienia jednak faktu, że wspólnota religijna, działająca wewnątrz Kościoła, powinna stanowić miejsce, w którym mówienie o grzechu jest czymś naturalnym, a nawet pożądanym, podobnie jak czymś naturalnym jest mówienie o chorobie w gabinecie lekarza. Lęk ze strony rozmówczyny mógł być zatem spowodowany nastawieniem i atmosferą grupy, która nie sprzyjała takim zwierzeniom. A to może świadczyć o tym, że stereotyp idealnego animatora i idealnej wspólnoty może przejawiać znaczna większość członków „Ruchu Światło-Życie”, mimo że otwarcie wspominała o tym tylko jedna z badanych osób.

5. Podsumowanie

Wspólnota religijna „Ruch Światło-Życie” posiada wiele pozytywnych cech, które w znaczny sposób wpływają na życie jej członków, o czym wspominali sami rozmówcy. Przede wszystkim pozwala zgłębiać tajemnice wiary w małym gronie, które sprzyja nawiązywaniu bliskich relacji, bardzo często przyjacielskich. Jest to także grupa ludzi w podobnym wieku, dzięki czemu jednostka nie czuje się osamotniona w przeżywaniu swojej religijności. Przynależność do ruchu oazowego daje też możliwość odnalezienia grupy, w której człowiek czuje się akceptowany, ponieważ z racji na wyższe wartości, które stanowią spoiwo i element łączący każdego członka, panuje tam niespotykana atmosfera. Na płaszczyźnie religijnej może też stanowić rozwiązanie na panujący obecnie kryzys religijności, szczególnie wśród młodych ludzi. „Ruch Światło-Życie” posiada jednak także szereg trudności. Dotyczą one nie tylko konfliktów związanych z hierarchią i odpowiedzialnością za wspólnotę czy problemów związanych z opieką nad uczestnikami, ale także szeregu indywidualnych trudności, jak zbyt mocne przywiązanie do wspólnoty, walka o stołki, poczucie stereotypu animatora czy niewłaściwie przeżywane wątpliwości religijne. Można nawet odnieść wrażenie, szczególnie w przypadku trudności związanych z relacjami międzyludzkimi, że „Ruch” momentami przestaje być wspólnotą w ujęciu socjologicznym, a przypomina bardziej stowarzyszenie, gdzie występuje poczucie izolacji społecznej, działanie na własną korzyść czy wypełnianie obowiązków w sposób mechaniczny, pozbawiony emocji i troski o dobro wspólnoty.

Trudno zatem określić takie zjawiska jako pozytywne, jednak ich obecność może paradoksalnie wpłynąć pozytywnie na funkcjonowanie wspólnoty w przyszłości. Dostarcza bowiem odpowiedniej, dodatkowej perspektywy, która burzy idealny, ale nieprawdziwy obraz grupy religijnej, gdzie każdy jest dla siebie miły i gdzie wręcz każdy jest człowiekiem bez grzechów. Ujawnienie przez rozmówców wspomnianych w artykule trudności może pomóc w „odczarowaniu” wspólnoty religijnej, usunięciu negatywnego stereotypu, także w kontekście

społecznego postrzegania ruchu oazowego. Jedną z rozmówczyń wspominała bowiem towarzyszącą jej presję otoczenia zewnętrznego (rodziców, znajomych spoza oazy), że jako członkini wspólnoty religijnej ma obowiązek zachowywać się za każdym razem zgodnie z przykazaniami i zasadami religijnymi. Wspólnota stanowi bowiem grupę ludzi, którzy mają prawo do osobistych trudności czy wątpliwości. A sama świadomość tego, że trudności są obecne i są czymś naturalnym może zmobilizować jej członków do ich rozwiązywania.

Z pewnością nie zostały tutaj zaprezentowane wszystkie trudności, które zdarzają się wewnątrz wspólnot religijnych. Każda taka grupa działa bowiem w sposób indywidualny i kształtuje sposób funkcjonowania w zależności od wieku członków, liczby uczestników, ich charakteru czy rozwoju duchowego. Jest więc to zagadnienie, które wymaga dalszej obserwacji. Zaprezentowane fragmenty materiału badawczego, ze względu na indywidualny przypadek konkretnej wspólnoty parafialnej, skłaniają do przyjrzenia się temu zjawisku w innych szczegółowych sytuacjach (wspólnotach, parafiach), ale także w szerszym kontekście – diecezjalnym czy nawet ogólnokrajowym.

Bibliografia

- Błachnicki F. (2016), *Sympatycy czy chrześcijanie?*, Wydawnictwo Światło-Życie, Kraków.
- Borowski A. (2014), *Wspólnota jako Kategoria Socjologiczna – na przykładzie Studium Wspólnoty Religijnej*, „International Letters of Social and Humanistic Sciences”, t. 22, Szwajcaria. <https://www.ceeol.com/search/articleDetail?id=24672> [dostęp: 20.02.2024].
- CBOS (2021), *Komunikat z badań: Religijność młodych na tle ogółu społeczeństwa*, nr 144. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_144_21.PDF [dostęp: 16.03.2024].
- Charyzmat i duchowość Ruchu Światło-Życie* (2002), dokument przyjęty Uchwałą II Kongregacji Diakonii Ruchu Światło-Życie podjętą 4 maja 2002 roku.
- Horowski J. (2019), *Wspólnota przestrzeni odkrywania sensu życia. Implikacje teorii socjologicznej Margaret S. Archer*, „Teologia i Moralność”, t. 14, nr 2(26), s. 9–22. <https://ojs.teologiaimoralnosc.pl/index.php/tim/article/download/63/61> [dostęp: 17.02.2024].
- Konecki K. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Krężlewski J. (1985), *Socjologiczna charakterystyka grupy nieformalnej*, „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny”, R. XLVII, z. 3. <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/17096> [dostęp: 3.05.2024].
- Kuźniarowska B. (2020), *Społeczna rola kapłana jako ojca duchownego*, [w:] Zimny J. (red.), *Ojcostwo w wielu obliczach*, Wrocław, s. 84–96. http://www.pedkat.pl/images/ksiazki/Ksiazka_-_Ojcostwo.pdf#page=84 [dostęp: 23.02.2024].
- Łaszczuk M. (2003), *Stowarzyszenia i ruchy eklezjalne jako szansa urzeczywistniania się Kościoła w parafialnej wspólnocie wspólnot*, „Studia Wrocławskie”, t. 6, s. 296–304. https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Wlodelawskie/Studia_Wlodelawskie-r2003-t6/Studia_Wlodelawskie-r2003-t6-s296-304/Studia_Wlodelawskie-r2003-t6-s296-304.pdf [dostęp: 18.05.2024].

- Płaczekiewicz B. (2016), *Teoria społecznego uczenia się a wychowanie dziecka w wieku przedszkolnym*, „Społeczeństwo. Edukacja. Język”, s. 129–137, <https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-150854b3-b9b8-4963-8ca4-63c53d279730> [dostęp: 3.03.2024].
- Szymik J. (2016), *Acedia, neognoza, popreligia et consortes. Josepha Ratzingera/ Benedykta XVI teologiczne diagnozy kryzysów współczesności*, „Teologia w Polsce”, t. 10(2), s. 5–21, <https://www.ceeol.com/search/viewpdf?id=478473> [dostęp: 30.05.2024].
- Tokarski F. (2009), *Formacja deuterokatechumenalna w Ruchu „Światło-Życie” jako droga do dojrzałości duchowej*, „Studia Gdańskie”, t. XXIV, s. 149–173, <https://www.ceeol.com/search/viewpdf?id=426685> [dostęp: 10.02.2024].
- Tönnies F. (1988), *Wspólnota i stowarzyszenie: Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Tuziak B. (2010), *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*, „Studia socjologiczne”, t. 2(197), s. 53–88, <https://www.ceeol.com/search/viewpdf?id=116355> [dostęp: 15.02.2024].
- Wielecko K. (1990), *Społeczne czynniki tożsamości pokoleniowej młodzieży*, „Studia Socjologiczne”, nr 1–2, s. 61–82, https://www.studiasocjologiczne.pl/img_upl/studia_socjologiczne_1990_nr1-2_s.61_82.pdf [dostęp: 15.02.2024].